Nro 239.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Niedziela dnia 8 Sierpnia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

Miła zapewne będzie rodakom umiejącym cenić wszelki ruch przemysłowy w kraju naszym: wiadomość, że pewne towarzystwo prywatne przedsiębierze zbudowanie kamiennéj drogi od Krakowa do Częstochowy. Ułatwione przez to będą związki Galicji i Szląska austrjackiego przez kraj nasz z xięztwem Poznańskiém i zachodniemi Prusami. Obyśmy jak najwięcéj mogli liczyć podobnych przemysłowych i handlowych stowarzyszeń! Niespominając, iż przez to inną przybrałyby postać nasze miasta, dosyć nadmienić ileby przez nie rozwinął się duch publiczny, ta prawdziwa tarcza praw i warunków towarzyskiego bytu. Miasto Częstochowa, liczące już 6000 mieszkańców niewątpliwie wyrówna wkrótce Kaliszowi. Powszechném jest życzeniem, aby droga ta poprowadzona była aż do Pyzdr. Oprócz dogodności przedłużenia wygodnych związków między wspomnionemi krajami, przyłożyłaby się najskuteczniéj do zakwitnienia tego miasta leżącego w korzystném ze wszystkich względów położeniu.

W dniach 22, 23 i 24 z. m. odbył się popis publiczny uczniów szkoły wojewódzkiéj warszawskiéj XX. Pijarów przy ulicy Długiéj będącéj. Władze rządowe i licznie zebrana publiczność, złożona z rodziców, krewnych i przyjaciół troskliwych o postęp swoich dzieci i wychowańców, napełniała przez trzy dni salę examinacyjną; w ostatnim dniu, to jest w sobotę, zaszczycić raczyli swą przytomnością JO. minister wyznań religij. i oświec. publicz. Stanisław hr. Grabowski, JW. radca stanu Marcin Zaleski, JW. administrator archidjecezji warszawskiéj i całe towarzystwo elementarne. Po ukończeniu popisu dwóch klass najwyższych zabrał głos JW. administrator archidjecezji X. Edward Czarnecki i mężką wymową skreśliwszy na czém prawdziwie ukształcenie młodego człowieka zależy, zachęcał zebraną młodzież do pełnienia w ciągu całego życia obowiązków chrześcjańskich, przez pamięć na zasady wpajane od nauczycieli; szczególniéj przypominał aby szanowała wiarę przodków, skromnie ceniła swe zalety, z dokładną usilnością pełniła wszelkie ustawy, a pięknemi czynami okazała się godną opieki dobrego króla i władz trudniących się wychowaniem publicznem. Po skończonéj mowie przystąpił JO. minister do rozdania nagród uczniom odznaczającym się wzorowém postępowaniem i wielką pilnością w naukach. Zyskali te nagrody następujący uczniowie:

z klassy I Bojanowski Hippolit, Obniski Alexan., Stokowski Leon, de Tryże Ludwik, Balcerkiewicz Franciszek, Krauze Stanisław, Raczyński Antoni, Kaczorowski Alexander.

z klassy II Klimkiewicz Alexander, Wagner Lucjusz, Godlewski Michał, Stachurski Juljan, Gregorowicz Karól, Jaczewski Karól, Wróblewski Stanisław, Mejer Ewaryst, Kreczonowicz Józef.

z klassy III Makomaski Stanisław, Krauze Józef, Zaleski Antoni, Zdżarski Józefat, Piastuszkiewicz Felix, Dąbrowski Alfons, Cissowski Michał, Tuszowski Roman, Stokowski Seweryn.

z klassy IV Hube Xawery, Mianowski Alexander, Zwoliński Mikołaj.

z klassy V Barankiewicz Ignacy, Kochanowski Franciszek, Chrzanowski Leander, Brandt Xawery.

z klassy VI piérwszoletniéj: Handelmann Konrad, Wróblewski Maciéj, Rakowski Kwiryn, Łukowski Zacharjasz, Biszowski Alexander.

Po rozdaniu nagród odczytano pochwały uczniów, na które w ciągu roku zasłużyli:

z klassy I Duński Władysław, Zelt Adam, Orłowski Felix, Jasiński Józef, Popławski Alexander,

Krauze Konstanty, Dęby Norbert, Wróblewski Ignacy, Wyczechowski Tadeusz, Duve Alexander, Wyczechowski Antoni.

z klassy II Kossecki Bolesław, Kossecki Stanisław, Gostomski Michał, Szmitkowski Walenty, Stępnowski Damazy, Miecznikowski Dominik, Biedrzycki Jan, Berliński Maciej, Sztajner Felix.

z klassy III Jawornicki Felix, Nowak Faustyn, Mazaraki Kazimiérz, Gregorowicz Jan, Bożański Juljan, Bożysławski Juljan, Wierzbicki Władysław, Obniski Mikołaj.

z klassy IV Poraziński Felix, Kohlsdorf Michał, Vorbrott Jan, Jedynak Józef.

z klassy V Bilczyński Walery, Wasiutyński Leonard, Modliński Józef, Topolski Leon, Chełmoński Józef, Rutkowski Leander, Rutkowski Jan, Brzeziński Alexy.

Na ukończenie udali się wszyscy przytomni z professorami i uczniami do kościoła, gdzie dziękując Stwórcy za łaski udzielane i szczęśliwe ukończenie roku szkolnego, odśpiéwano hymn Sgo Ambrożego: Ciebie Boże chwalimy.

W poniedziałek następny, to jest 26 lipca, 55 uczniów drugoletnich klassy 6éj składało examin całokursowy w celu zyskania świadectwa do uniwersytetu. Po nich 18 uczni z prywatnéj edukacji za upoważnieniem kommissji R. W. R. i O. P. do tegoż examinu przypuszczeni zostali, który w dniu 31 lipca całkowicie ukończono i świadectwa przez rektora szkoły usposobionym tylko udzielone były.

Antoni Miłoszewski, biegły pływak, zbyt nadużywał swojéj biegłości, puszczał się na największe głębie i dnia 6 sierpnia od strony Pragi utonął. Wydobyto jego zwłoki, ale im życia nie można było przywrócić.

Z upoważnienia JO. xięcia ministra prezydującego w Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu z dnia 11 miesiąca bieżącego Nru $\frac{18103}{1302}$ podaje do wiadomości publicznéj, iż sprzedawana dotąd blacha cynkowa centnar po złp. 38, od dnia dzisiejszego jeden centar stofuntowy tejże blachy cynkowéj sprzedaje się w składzie rządowym płodów i wyrobów górniczych po złotych polskich trzydzieści dwa Nro złp. 32. — Warszawa d. 13 lipca 1830 r.—Kommissarz J. *Liedtkie.*

W dniu 19 z. m. we wsi Zgierzu Wdtwie Płockiém trzech ludzi kopiąc studnię i będąc 17 łokci w głębi ziemi, zaczęło probować świdrem na dnie jak prędko woda im się okaże; gdy świder w ziemię do pewnéj głębokości doszedł, wybuchnęło z otworu tego powietrze, które wszystkich trzech ludzi w jednéj chwili życia pozbawiło. Ciała ich po śmierci zupełnie były sine; przed wypadkiem tym uważano, że wewnątrz ziemi szum słyszeć się dawał, który najprzód za wykopywaniem, późniéj za wierceniem świdrem coraz się zwiększał, póki wybuch nie nastąpił. Warto, ażeby towarzystwo naukowe Płockie zjawisko to dokładniéj opisało i objaśniło onego przyczynę.

(A. n.) *Które z naszych pism ma największą rozmaitość?* Takie zadano pytanie w jednéḿ z literackich towarzystw stolicy. — Jaki taki argumentował to za Kurjerami to za Pamiętnikiem umiejętności, to Pamiętnikiem dla Płci pięknéj — ale jeden z obcych, pan C. zbijał te zdanie utrzymując że 2 tylko pisma stolicy tą się zalecają cnotą, to jest *Motyl* i *Dekameron*. Wszystkie głosy zdawały się sprzeciwiać temu wyrokowi, ale pan C. tak bronił swego twierdzenia: — "Nie chcę ja tu mówić o wewnętrznym duchu pisma i doboru materjałów, ale o zewnętrznych emblemmatach i dodatkach czyli gratifikacji dla prenumeratorów. Tak Motyl, kaléczy, skraca czyli podług własnego jego wyrażenia *zbija* Wyżygina, dodaje próby farb, próby druku, a nawet bilety na loterją fantową dla prenumeratorów jako gratifikacją za cierpliwość czytania swoich poezji i artykulików, i wszelkiemi sposobami dąży do popularyzacji swoich utworów aby tą *rozmaitością* nadzwyczajnych dodatków rozszerzać tém samém światło i gust w czytającéj publiczności polskiéj?

Dekameron znów cały swój dowcip natęża na emblematyczne winiety i wciąż je urozmaica. Tak z początku wymalował z 6ma głowami publiczność w spodnicy i w rajtuzach, a siebie przy stoliku z piórem w ręku zapatrującego się okiem filozofa na niedorzeczności ludzkie. W dalszych numerach znika sześciogłowa publiczność. Widziemy tylko samą redakcją stojącą z postacią Ajaxa który w jednéj ręce już nie jedno ale 3 pióra trzyma, w drugiéj xiążkę (zapewne nieśmiertelny numer swego pisma). Ale przeciw komuż to walczy ów Ajax, o to z jednéj strony koń wiérzga, nietoperz rozpościera skrzydła i wąż syczący podnosi głowę, z drugiéj pies uważając

z jego postaci zapewne szczeka na niezawodne sekreta i ciekawe badania Dekamerona. Nieco później do tych wrogów przybywa szydło wprost w serce redakcji mierzone! Co to za dowcip naiwny, aby w tych prostych emblematach wyrazić całą zaciętość publiczności gniewającéj się na artykuły pisma!

Lecz nie tu koniec owéj *rozmaitości*, przy numerze 19tym zmienia się dekoracja. W powietrzu leci pegaz; rój poetów czepia się jego karku, skrzydeł i ogona, jeden wieszcz leci na ziemię, drugi już upadł, trzeci zaś podniosłszy się, siedzi już przy stoliku i trzyma pióro gotowe do pisania trenów nad zgonem własnym i współtowarzyszów niedoli.

Kur. Pol. w numerze 218 ogłosił tę zmianę w pomysłach malarskich Dekamerona. Ale redakcja zaraz w numerze 20 prostuje tę podług jéj wyrazów *pomyłkę* Kurjera, oświadczając iż sama nigdy wierszów nie pisała. Ale ile słaba pamięć publiczności dozwala, przypomina ona sobie, że redaktor jeździł na Pegazie przed laty. Przecież mamy jego balladę *o białym piesku* umieszczoną w Dz. Wileńskim, w któréj podług rozmaitości warszawskich, autor *nic nie wie* i *nic nie powie* gdyż temi słowy kończy się większa część zwrotek tego poetycznego utworu. Przyznajcież zatém panowie dodał pan C, czy Dekameron nie zaleca się *rozmaitością*?"

Wszyscy przyznali prawdę tego twierdzenia a ja przytomny téj rozprawie osądziłem za rzecz konieczną podać ją do wiadomości publicznéj. K.

Przyjechali do Warszawy. — Ziołkowski Władys. ob. z Rossji 1064 Król.; Jarmiński Stan. z Puław 1846 Zakrocz.; Cylwikowski Wojciech 2689 Bedn.; Dembiński Sylwester 477 Senator.; Dziekanowicz Franc. 634 Trębacka; Gościński Michał z Prus 473 Senat.; Lewkowicz Edward sędzia 2670 Bednarska; Tarnowski Władysław hr. 388 Krak. Przedm.; Wydziwan Fran. 2689 Bednarska; Stecki Dominik 476 Senator.; Olszewski Kaź. tamże; Łukasiewicz Mik. 497 Podwal. skie płacono po 180.

Dziś zrana ciepła stopni 11. — Wczoraj w połud. 20.

TEATR NARODOWY. Dziś: opera Wolny strzelec.

Wiadomości Zagraniczne.

Teraźniejszy król angielski jest piérwszy z monarchów linji brunszwickiéj, chodzący piesz po ulicach. Jerzy III lubił pokazywać się ludowi, ale zawsze po za miastem. Niedawno po przeglądzie wojska, kazał zrobić miejsce dla ludu i pomału jechać, ażeby wszyscy mogli się do niego przecisnąć.

Jerzy IV nie zostawił właściwego testamentu. Jenerałowi Fitz Clarence na kilka dni przed zgonem darować miał 300,000 f. s.

P. O'Connell stara się, ażeby go wybrano do parlamentu w Waterford; ubiega się z nim lord Beresford.

Bezimienny, który się podpisał Veritas, ogłosił w Londynie ważne pismo do króla, zwracające jego uwagę na wybory angielskie, których potworność wystawia z wielkim talentem, przypisując im upadanie Anglji w czasie pokoju.

Orszak, w którym król angielski udał się dnia 23 lipca do parlamentu i którego opis umieściły gazety, odbył się zupełnie na sposób staro-angielski. N. Pan miał na uniformie admiralskim płaszcz z purpurowego axamitu podszyty gronostajami, ten sam, w który się ubierali przy podobnéj uroczystości Jerzy I, Jerzy II, a nakoniec i Jerzy III. Przed karetą króleską zaprzężoną w 8 śnieżno białych koni, szło 26 służących króleskich po dwóch, i wspaniałe powozy w których jechali marszałkowie, tudzież reszta król. dworu. Królowa trzymając jędną rękę xiężniczki Wiktorji, któréj drugą rękę ujęła xiężna Kent, oraz xiężne Augusta, Gloucester i Zofja, przypatrywały się orszakowi naprzód z kolumnady pałacu St. James, a późniéj z ogrodu. Gdy król wsiadł do karety, wielki chór muzyki wojskowéj grał pieśń narodową: *God save the King*. Lud wszędzie, gdzie tylko ujrzał monarchę, wydawał radosne okrzyki,

a szczególniéj, gdy postrzegł, że N. Pan przechodził z pierwszéj sali izby wyższéj do sali izby niższéj. Król przybliżył się do otwartego okna i dwa razy pokłonił się zgromadzonemu ludowi.

W skarbie algierskim znaleziono między innemi wielkie naczynia kryształowe, agatowe i jaspisowe roboty weneckiéj i florenckiéj z wieku szesnastego, oraz zbroje Hiszpanów i Maurów.

Francuzki minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, polecające wszystkim prefektom, podprefektom i sekretarzom jeneralnym przy prefekturach, ażeby niezwłocznie powrócili do miejsc swego urzędowania i nie oddalali się bez urlopu.

Prefekt policji wydał w Paryżu rozporządzenie zagrażające aresztem każdemu, kto rozszerzać będzie pisma perjodyczne, w których nie ma nazwiska, stanu i mieszkania wydawcy i drukarza; za spólników przestępstwa uważani będą wszyscy, którzy w kawiarniach i czytelniach mieć będą pisma, wbrew postanowieniu królewskiemu wychodzące.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616